

Najnowsza konstrukcja MoFi, chociaż wyraźnie droższa od wcześniejszych, ma szansę na większą popularność. To „pełnowymiarowa”, wydajna kolumna wolnostojąca, będąca rozwinięciem modeli podstawkowych, oparta na ich oryginalnej i zaawansowanej technice.



Marka MoFi Electronics powstała ok. 10 lat temu na bazie istniejącej od niemal pół wieku wytwórni płytowej Mobile

Fidelity. Renesans czarnej płyty skłonił właścicieli do otwarcia zupełnie nowego frontu – firmy zajmującej się ogólnie gramofonami (i niektórymi do nich dodatkami).

To było zrozumiałe; kiedy mnóstwo firm starych i nowych rzuca się na wielki tort, jaki przygotowały im rzesze amatorów analogu, dla takiego specjalisty jak MoFi, znającego wszystkie jego tajemnice, zarówno zaprojektowanie gramofonu, jak i przekonanie audiofilów o swoich kompetencjach, jest relatywnie łatwe. Na tym jednak firma nie poprzestała. Przygotowała również trzy przedwzmacniacze gramofonowe, a nawet – co już zaskakujące – DAC, którego z gramofonem w żaden sposób nie połączymy i do odtwarzania winyli nie zaprzęgniemy. Może to jednak tylko incydent. Ostatnio oferta rozwija się w jeszcze innym kierunku – zespołów głośnikowych. To już zupełnie inna działka, ale przecież można stwierdzić, że gramofon, nawet z najlepszą wkładką i w towarzystwie preampla phono, dźwięku z siebie nie wyda... Potrzebne są jeszcze wzmacniacze i zespoły głośnikowe (albo słuchawki). Zespoły głośnikowe już są, czekamy więc tylko na wzmacniacze.

## MOFI SOURCEPOINT 888



Każda kategoria w ofercie MoFi ma swojego „patrona” – znanego konstruktora, eksperta od urządzeń określonego rodzaju. Zespoły głośnikowe powierzono Andrew Jonesowi, wielokrotnie przez nas przedstawianemu, więc tym razem jego bogate CV sobie darujemy. Dobrze jednak przypomnieć, że gdziekolwiek jest on zaangażowany, wszędzie zostawia charakterystyczny ślad, czyli swoją priorytetową technikę – układy koncentryczne. Zaczęło się w KEF-ie, potem był TAD, Elac, a teraz – MoFi.

Współpraca z taką sławą możliwa jest na jej warunkach, zresztą układy koncentryczne nie są rozwiązaniem bardzo kontrowersyjnym, aby jakkolwiek firma miała się ich wystrzeżać. Wręcz przeciwnie – raczej szuka specjalisty, który się na tym zna, a trudno o lepszego. Jego umiejętności oczywiście nie kończą się na aplikowaniu układów koncentrycznych, jest twórcą całych konstrukcji, chociaż pewnie konsultuje ich wygląd, aby odpowiadał oczekiwaniom firmy i ostatecznie końcowych klientów.

Zwłaszcza dwa pierwsze modele były pod tym względem sporym wyzwaniem z powodu dość ekstrawagantycznych założeń akustycznych, którym trzeba było nadać atrakcyjny albo chociaż estetyczny wygląd. Z drugiej strony, to co miało powstać, od początku mogło być obliczone na zainteresowanie audiofilów szukających czegoś oryginalnego i w jakimś sensie bezkompromisowego. Andrew Jones postanowił bowiem zrealizować koncepcję, jakiej wcześniej, przez całą swoją karierę (a w każdym razie jej większą część, związaną z układami koncentrycznymi) był zdecydowanie przeciwny – zastosować układ dwudrożny, bez dodatku odrębnej sekcji niskotonowej.

Dlaczego wcześniej się tego wystrzeżgał? Wyjaśniliśmy to w teście *SourcePoint 8* i *10*, więc tutaj tylko w skrócie. Membrana średniotonowego nie powinna być ani za duża (bo pogarsza to charakterystykę średnich częstotliwości), ani nie powinna pracować z dużymi amplitudami (bo wprowadza to zniekształcenia intermodulacyjne wysokich częstotliwości, promieniowanych z kopułki wysokotonowej umieszczonej w centrum), więc koniec końców nie powinna przetwarzać niskich częstotliwości. Dlatego nawet konstrukcje podstawkowe, jakie projektował dla TAD-a i Elaca, były trójdrożne – z niezależnym przetwornikiem niskotonowym. Jak wybrnąć z problemów, które sam podkreślał? Aby osiągnąć określoną wydajność w zakresie niskich częstotliwości przy ograniczonej amplitudzie, zgodził się na dużą powierzchnię membrany. Uzyskanie dobrych charakterystyk w zakresie średnich tonów, przy dużej średnicy membrany, wymagało dopracowania jej profilu, materiału (choć nie jest to żadna egzotyka, lecz lekka, prasowana celuloza) i ustalenia dość niskiej częstotliwości podziału, aby „górny środek” przejęła kopułka wysokotonowa. I udało się, charakterystyki *SourcePoint 8* i *SourcePoint 10* są wzorowe. Nawet rozciągnięcie niskich częstotliwości jest satysfakcjonujące, chociaż rzecz jasna nie rekordowe. Pozostał też inny kompromis – nie są to zespoły o wybujałej mocy, nie mogą więc zagrać bardzo głośno i nie spełnią wszystkich oczekiwań. Co prawda możliwości *SourcePoint 10* znacznie przekraczają to, na co stać większość podstawkowców, ale to „paczka” wielokrotnie większa niż przeciętny „monitor”. Zaprojektowanie jeszcze większej konstrukcji podstaw-

kowej, z aż 12-calowym głośnikiem, nawet jeżeli mogło być rozważane, zostało odrzucone. Nawet jeżeli taki eksperyment zostałby zaakceptowany przez część audiofilów, to trudności z opanowaniem średnich tonów byłyby jeszcze większe, a przykłady innych firm, mających na swoim koncie takie wyczyny, nie są tutaj odpowiednie o tyle, że układ koncentryczny *SourcePoint*ów wykorzystuje 1-calową kopułkę wysokotonową, a nie przetwornik tubowy, i forsowanie jeszcze niższej częstotliwości podziału niż w *SourcePoint 10* mogłoby się dla niej źle skończyć.

Andrew Jones postanowił więc znowu zmienić priorytety, a dokładnie – wrócić do pierwotnych.

**Tylko układ trójdrożny pozwala w niemal nieograniczonym stopniu, zależnym przede wszystkim od potencjału sekcji niskotonowej, podnieść wydajność głównie przez zwiększenie mocy, a także niżej rozciągnąć charakterystykę. A przy okazji „wyczyścić” średnie tony z modulowania ich niskimi w tej samej membranie.**

Symbole modeli *SourcePoint 8* i *10* pochodzą od średnic (wyrażonych w calach) ich układów koncentrycznych (tożsamy z przetwornikiem niski-średniotonowym). Symbol *888* też rozszyfrujemy – na konstrukcję składają się trzy jednostki 8-calowe (20-cm): 8-calowy średnio-wysokotonowy układ koncentryczny i dwa 8-calowe niskotonowe.

„Koncentryk” wygląda podobnie jak w *SourcePoint 8* (gdzie jednak obsługuje całe pasmo). Być może jest to ten sam komponent, być może został zmodyfikowany, jednak zmian nie widać z zewnątrz i nie wymagała ich efektywność *888*, która okazuje się dość niska (wrócimy do tego w Laboratorium). Głośniki niskotonowe są oczywiście zupełnie nowe, bazują na takim samym koszu i, co ciekawe, ich membrany mają podobne zawieszenie (jak średniotonowy moduł koncentryczny) – z delikatnej tekstylnej fałdy, a nie

z półokrągłego profilu gumowego. Takie zawieszenie jest szczególnie korzystne w głośnikach średniotonowych i nisko-średniotonowych, gdyż mniej zaburza promieniowanie średnich częstotliwości (a w układach koncentrycznych – również wysokich), ale ma też swoje zalety w głośnikach niskotonowych. Wcale nie musi ograniczać maksymalnej amplitudy (bardziej niż standardowe zawieszenie gumowe), ani ustalać wysokiej częstotliwości rezonansowej, a wprowadza niższe straty mechaniczne, co procentuje dokładniejszą reprodukcją basu (choć charakterystyki impulsowe zależą też od innych parametrów). Membrana jest z celulozy (tak jak membrana średniotonowego) i ma typową dla głośników niskotonowych, dużą (średnica 8 cm), usztywniającą nakładkę przeciwpływową.



Tunele bas-refleks wyprowadzono z tyłu, tak jak w podstawkowych *SourcePoint 8* i *10*.



Przetworniki niskotonowe, podobnie jak średniotonowy (i nisko-średniotonowe w modelach 8 i 10), mają zawieszenie z fałdy. Na ich specjalizację najbardziej wskazuje duża nakładka przeciwpyłowa.

W *SourcePoint 8* i *10* moduły koncentryczne miały magnesy neodymowe (zarówno w części nisko-średniotonowej, jak i wysokotonowej), koncentryk 888 jest zbudowany podobnie. Producent informuje, że również niskotonowe mają magnesy neodymowe, a krótka cewka pracuje w długiej szczelinie, co redukuje zniekształcenia na skutek jej pozostawiania (w granicach dopuszczalnej amplitudy liniowej) w jednorodnym polu magnetycznym.

Andrew Jones przedstawił szczegółowo zabiegi służące opracowaniu doskonałego układu koncentrycznego przy okazji pierwszych *SourcePoint*, jakie się ukazały, a więc *10-tek*; my omówiliśmy je we wspólnym teście obydwu modeli podstawkowych, przypominając też ogólne właściwości układów koncentrycznych. Praktycznie wszystkie opisane tam detale związane ze sposobem połączenia przetwornika wysokotonowego z nisko-średniotonowym są zachowane w średnio-wysokotonowym module 888.

Natomiast poważna zmiana całego układu z dwudrożnego na trójdrożny, wraz z odsunięciem źródeł niskich częstotliwości od źródła średnich i wysokich, w niewielkim, w praktyce nieistotnym stopniu zaburza zalety



W środku przetwornika średniotonowego znajduje się kopułka wysokotonowa; membrana średniotonowego tworzy dla niej duży fałwód optymalizujący charakterystyki kierunkowe.

punktowego źródła dźwięku, co omówiliśmy z kolei niedawno, przy okazji testu podobnie skonfigurowanych TAD-ów *Grand Evolution One*. Niskie częstotliwości, rozchodząc się wszechkierunkowo, docierając do słuchacza po wielu odbiciach z różnych kierunków, nie są przez nasz słuch precyzyjnie lokalizowane i fakt, że promieniowane są przez głośniki znajdujące się w innym miejscu, niż przetworniki średnio- i wysokotonowy, nie robi nam dużej różnicy. Jednak dla dobrej integracji promieniowania całego zespołu, zależnej od relacji natężeniowo-fazowych, należy ustalić wzajemne położenie przetworników względem siebie i miejsca odsłuchowego. W systemach z subwooferem, który użytkownicy stawiają w dowolnym miejscu, a potem odpowiednio go nie zestroją, jest z tym kłopot, ale w kolumnie wszystkie relacje są przygotowane przez konstruktora i zafiksowane.

Aby wyeliminować potencjalne problemy „rozmazania” dźwięku i „oderwania” źródła tonów niskich od średnich i wysokich, ustalono bardzo niską częstotliwość podziału – 130 Hz. Działanie sekcji niskotonowej ogranicza się więc niemal do zakresu „subwooferowego”.



Andrew Jones postawił w konstrukcjach *SourcePoint* na membrany „naturalne” – celulozowe niskotonowe i nisko-średniotonowe i tekstylną kopułkę wysokotonową.

Można traktować 888 jako zespół monitora *SourcePoint 8* i zintegrowanego z nim... subwoofera. Tyle że wszystko zostało już nie tylko zapakowane do jednej wygodnej obudowy wolnostojącej, ale i perfekcyjnie zestrojone.

Aranżacja przetworników jest ogólnie klasyczna, ale w szczegółach dość oryginalna. Oczywiście najwyżej umieszczono moduł koncentryczny, z centrum na wysokości ok. 90 cm, a więc optymalnie dla siedzącego słuchacza. Niskotonowe rozplanowano tak, że odległości między głośnikami są jednakowe, podobnie jak odległości między skrajnymi głośnikami a dolną i górną krawędzią obudowy. Mówiąc potocznie, głośniki są rozmieszczone równomiernie, co mogło zostać podyktowane zamiarem estetycznym. Zwykle niskotonowe znajdują się albo bezpośrednio pod średniotonowym, albo tuż nad podłogą; obydwie opcje mają swoje zalety (choć różne), jednak przy tak niskiej częstotliwości podziału można było sobie pozwolić na taką swobodę.

Moduł koncentryczny oczywiście ma własną komorę. Dwa niskotonowe pracują w niezależnych, ale podobnie zestrojonych komorach bas-refleks, z otworami wyprowadzonymi na tylnej ścianie. Ich rozplanowanie również nie powinno być przypadkowe, lecz minimalizować transmisję fal stojących obudowy. Tunele mają średnicę 7 cm i długość aż 24 cm, co przy tej objętości stroi obudowę do 30 Hz.

Obudowa nie jest „zwykłym” prostopadłościanem, chociaż na pierwszy rzut oka na taki wygląda; boczne ścianki zaraz za frontem (ten ma szerokość 29 cm) są równoległe, ale dalej delikatnie się zbiegają (tylna ścianka – 26 cm). Ciekawe, czy tak delikatne zaburzenie równoległości może redukować wewnętrzne rezonanse, czy to tylko pomysł wzorniczy.

### **Front obudowy wykonano z grubej płyty MDF, co wykorzystano do wykonania na niej wielu ścięć formujących wielopłaszczyznową powierzchnię.**

Układ krawędzi, zwłaszcza w okolicach modułu koncentrycznego, wpływa korzystnie na rozkład odbić i propagację fal (w porównaniu do zwykłej, całkowicie płaskiej powierzchni i jej ostrych krawędzi), ale analogiczne ścięcia konsekwentnie wykonano też w dolnej części frontu. To powielenie pomysłu z podstawkowych *SourcePoint*ów, dodającego też atrakcyjności wizualnej. Cały front możemy zasłonić maskownicą (trzymaną przez ukryte magnesy), której powierzchnia jest dopasowana do frontu. Tkanina jest rozpostarta na cienkiej plastikowej ramce, mimo to wprowadza pewne zniekształcenia charakterystyki, co warto wziąć pod uwagę i co omawiamy w Laboratorium.

*SourcePoint 888* są wykonywane w trzech wersjach kolorystycznych – czarnej (barwiony fornir jesionowy), orzechowej (naturalny kolor forniru) i białej (gładkie, satynowe lakirowanie). Front i cokół są jednak zawsze czarne, co w wersji białej powoduje wyraziste kontrasty. Maskownica „próbuje” być biała, ale jest jasnoszara. Biały jest od kilku sezonów modny i w wielu kolumnach, zwłaszcza w nowoczesnych formach, wygląda efektownie, jednak w tym przypadku – według mnie – znacznie lepiej, klasycznie i elegancko prezentują się dwie pozostałe, ciemne wersje.



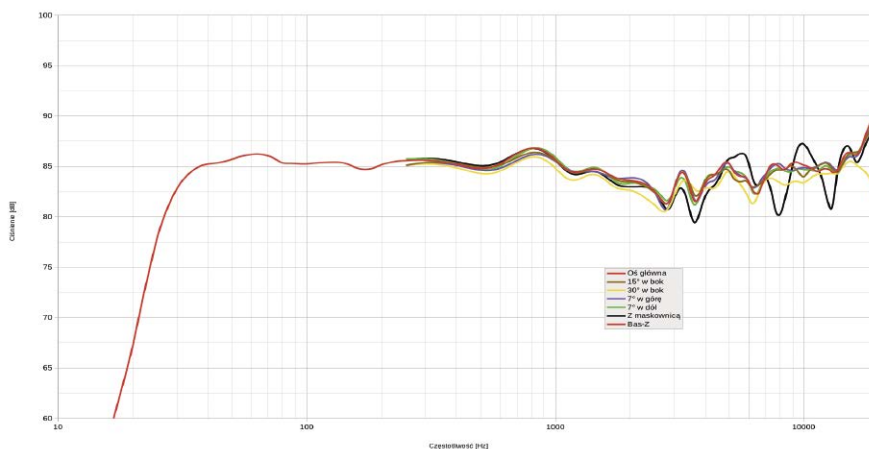
Zasadnicza obudowa jest doposażona w cokół tylko lekko wychodzący poza jej obrys, ale mocowanie kolców (lub nóżek) znajduje się skrajnie w jego narożnikach – zapewnia to odpowiednią stabilność.



### LABORATORIUM MOFI SOURCEPOINT 888

Ponieważ testowaliśmy (i mierzyliśmy) wedle takich samych standardów *SourcePoint 8* i *10*, mogliśmy z nimi wiarygodnie porównać wyniki *888*. Charakterystyka częstotliwościowa *888* ma z nimi wiele wspólnego, ale też wyraźnie się różni, nie tylko lepszym rozciągnięciem niskich częstotliwości. To jest wysmienite, ze spadkiem -6 dB (względem poziomu średniego) przy 26 Hz. Producent podaje pasmo 32–30 Hz, nie dodając tolerancji, ale w „domyśle” prawdopodobnie ujmując je w ryzach +/-3 dB. Jednak podchodząc do sprawy pryncypialnie i nie przyjmując oka na lekki szpic przy 20 kHz, w takiej ścieżce charakterystyki nie zmieścimy, bowiem między 20 kHz a dolkiem przy 2,9 kHz jest różnica 8 dB. Bądźmy jednak praktykami, a nie tylko teoretykami, i pomijając ów rezonansik na skraju pasma, już mieścimy charakterystykę w ścieżce +/-3 dB, i to od 27 Hz. Pozostaje jednak pewną zagadką, dlaczego konstruktor zdecydował się na „wycieniowanie” zakresu 1–4 kHz, podczas gdy w *SourcePoint 8* i *10* poprowadził go niemal liniowo. Czy uległ presji jakichś opinii, że podstawkowe *SourcePoint* grają zbyt „monitorowo”? Niezależnie od tego, i mimo dodania sekcji niskotonowej, układ koncentryczny zachowuje bardzo korzystną właściwość szerokich i stabilnych charakterystyk kierunkowych, dzięki czemu charakterystyka częstotliwościowa nie zmienia się wyraźnie w okolicach drugiej częstotliwości podziału (która jest tutaj bardzo niska – 1,6 kHz). Nawet charakterystyka pod kątem 30° trzyma się blisko pozostałych i wyraźniej opada dopiero powyżej 16 kHz. Największe zniekształcenia wprowadza maskownica, którą w związku z tym należy zdjąć.

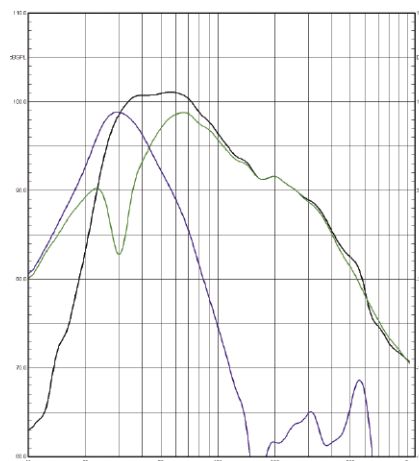
Bas-refleks zestrojono pod pewnym względem podobnie, a pod pewnym inaczej niż w *SourcePoint 8* i *10*. Konstruktor najwyraźniej lubi mocno promieniujące otwory i wyrównanie charakterystyki tak nisko, jak to możliwe, jednak w przypadku podstawkowych konstrukcji było to możliwe przy dość wysokim strojeniu (45–50 Hz), a w *888* lepsze parametry niskotono-



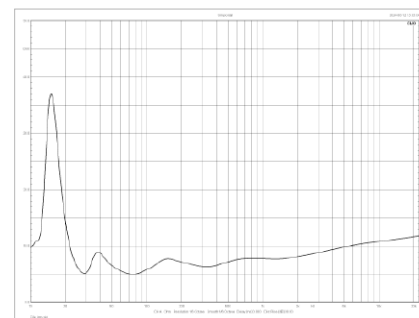
Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

wych pozwoliły ustalić niskie strojenie 30 Hz, uzyskać przy nim bardzo wysoki poziom z otworu, a w końcowym rezultacie bardzo dobre rozciągnięcie charakterystyki wypadkowej.

Informacje producenta na temat impedancji są rzetelne – minimalna wartość ma wynosić 4,5 Ω (w naszym pomiarze 5 Ω), co bez zastrzeżeń upoważnia do określenia 6-omowej impedancji znamionowej. Charakterystyka impedancji w zakresie średnio-wysokotonowym jest wyrównana, co – nieskromnie wspominając – postulowałem podczas spotkania EISA z Andrew Jonesem w zeszłym roku, jak też w naszym teście podstawkowych *SourcePointów*. One takiej właściwości nie miały, a byłaby ona korzystna szczególnie przy podłączeniu wzmacniaczy lampowych (o niskim współczynniku tłumienia), do czego zachęca z kolei ich wysoka impedancja (8-omowa) i efektywność, zwłaszcza *SourcePoint 10* (89 dB). *888* są jednak pod względem efektywności podobne do *SourcePoint 8*; ich czułość to 86 dB (producent podaje 87 dB), co przy 6-omowej impedancji przekłada się na efektywność 85 dB. To może być trochę rozczarowujące, ale po części wynika z zastosowania głośników z napedami typu „krótka cewka-długa szczelina”, które mają niskie zniekształcenia, ale i niską efektywność. Wzmacniaczy lampowych wciąż nie trzeba wykluczać, ale też nie oczekiwaj wysokich poziomów ciśnienia z kilku watów.



Rys. 2. Charakterystyki źródeł niskich częstotliwości (poniżej 1 kHz, pomiar w polu bliskim).



Rys. 3. Charakterystyka modułu impedancji

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Moc znamionowa* [W]	200
Wymiary (WxSxG) [cm]	107 × 32 × 42,5
Masa[kg]	43

\*wg danych producenta



Terminal przyłączeniowy jest podwójny i elegancki adekwatnie do klasy całej konstrukcji, zainstalowany na dużej płycie ozdobionej logo firmy, symbolem modelu i numerem seryjnym. Co ciekawe, ale racjonalne, podstawkowe *SourcePoint* mają pojedyncze gniazdo przyłączeniowe; najpewniej wcale nie z oszczędności. Konstruktor prawdopodobnie wychodzi z założenia, że bi-wiring ma (ewentualnie) sens przy podziale na zakresy niskotonowy i średnio-wysokotonowy (co jest możliwe w układzie trójdrożnym), nie ma natomiast przy podziale na nisko-średniotonowy i wysokotonowy (a tylko taki jest możliwy w układach dwudrożnych i dwuipółdrożnych).



Maskownica odwzorowuje formę przedniej ścianki.



Nóżki mogą mieć formę tępo zakończonych walców albo stożków.

## ODSŁUCH

Jak by to nie zabrzmiało patetycznie, pamięć o *SourcePoint 8 i 10* jest we mnie wciąż żywa. Nie było to przecież dawno temu, gdy je testowałem (i to dość długo). To głośniki wyjątkowe, których dźwięk związany z doskonałymi parametrami, techniką i strojeniem, może być wręcz wzorcem – i to nie tylko w ich kategorii cenowej, ale znacznie wyżej, gdy priorytetami są neutralność i naturalność. Zwłaszcza większe *10-tki* przypadły mi do gustu, i to nie tylko większą skalą dźwięku, ale nie będę do tego wracał szczególnie, ani spierał się z tymi, którym podobają się *8-ki*. Jedne i drugie są wybitne. W tym momencie ważniejsze jest odniesienie do nich *SourcePoint 888*; mimo upływu pewnego czasu i braku bezpośredniego porównania, wciąż wydaje mi się to możliwe.

„Moim celem dla *SourcePoint 888* jest ulepszenie technologii i jakości dźwięku *SourcePoint 8*, i wyniesienie go na jeszcze wyższy poziom wydajności” – to deklaracja Andrew Jonesa.

Według mnie brzmienie *SourcePoint 888* nie jest prostym rozwinięciem brzmienia *SourcePoint 8* tylko w kierunku „wydajności”. Zresztą nie było tutaj tylko jednej, oczywistej opcji, „rozwój” mógł pójść w różne strony, mniej lub bardziej oczekiwane przez różnych użytkowników. Mówiąc szczerze, spodziewałem się trochę czegoś innego, ale z drugiej strony, po chwili namysłu... uznałem, że tego właśnie potrzebuje bardzo duża grupa odbiorców. Podstawkowe *SourcePoint 8 i 10* utrzymują pozycję referencji pod względem neutralności, koherencji, plastyczności.

Jest w nich unikalna harmonia i komunikatywność, odrobina ciepła, optymalne wyważenie między żywością a powściągliwością. Wcale nie dają się zwieść teoretyzowaniu, że *SourcePoint 888*, nie będąc już idealnym punktowym źródłem dźwięku, jakkolwiek niedomaga pod względem spójności i porządku przestrzennego. Ani trochę im takich zalet nie odmawiam. Mają jednak inną barwę; średnica jest chłodniejsza, za to bas mocniejszy. Czyż nie o to chodziło, aby stał się potężniejszy? *888* wychodzą naprzeciw takiemu „zamówieniu”.

**Jeżeli komuś brakowało basu z podstawkowych *SourcePoint*, teraz nie powinien już narzekać.**

Na szczęście to wciąż nie jest bas przesadzony, ciężki ani dudniący. Sięga bardzo nisko, zaznacza się często, jest lekko zaokrąglony, bardziej pulsujący niż twardo uderzający, ale potrafi też zademonstrować energiczną vibrację. Nie jest to bas skrajnie konturowy ani suchy, z zasadniczą kontrolą nie ma problemów; aby ich nie prowokować, szukałbym wzmacniaczy o wysokim współczynniku tłumienia, wystarczy ponad 100. Niskie tony nie męczą zmuleniem ani buczeniem wyższego podzakresu, ale też nie podgrzewają średnicy; są płynnie połączone, lecz nie mają na nią „wzmacniającego” wpływu.

Średnie tony są neutralne ze „wskazaniem” na dystans. Nie przybliżają pierwszego planu, nie ożywiają wokali bardziej, niż dyktuje to samo nagranie, nie próbują czarować. Są jednak doskonale czytelne dzięki wybitnej czystości, a zarazem nie ma w nich niczego sztucznego, syntetycznego, drażniącego. W porównaniu do *Pinnacle* prezentacja jest bardziej powściągliwa, techniczna, precyzyjna, kulturalna. Nie jest to dźwięk ciepły i gęsty, ale też nie dzwoni i nie drażni.

Wokale są zróżnicowane, spokojne, bez pogrubienia i rozjaśnienia, ale z naturalnym oddechem, akustyczną otoczką. Celulozowa „nuta” wprowadzana przez membrany jest bardzo subtelna, nie tworzy zasłony, nie brudzi, nie mąci, ale tonizuje, uszlachetnia.

Wysokie tony są selektywne, gładkie, świeże, bardziej szmerzące niż błyszczące, ale wystarczająco wyraziste i szybkie, bez metaliczności i słodzenia.



888 mogą zagrać głośno, swobodnie i wciąż transparentnie, z doskonałym porządkiem na scenie.

Podstawkowe *SourcePoint* są bardziej bezpośrednie i emocjonalne na średnicy, dlatego 888 nie są ich dokładnym „przeskalowaniem” w górę.

## Temu brzmieniu można przypisać mnóstwo zalet. Są dokładne, ale nie „wścibskie”, kulturalne, komfortowe i muzycznie uniwersalne.

Podstawkowe *SourcePoint* zachowują swoje brzmieniowe atuty, łącząc wysoką neutralność z pewnym kolorytem i charakterem; jest w nich składnik, którego nie ma w 888, „coś”, co dla jednych będzie ważne, a dla innych wcale. Niektórzy mogą uznać, że wolą pozostać z mniejszymi, „słabszymi” *SourcePoint*, które do nich „przemawiają”, inni stwierdzą, że 888 grają trochę inaczej, ale w sumie o wiele lepiej, mają większe możliwości dynamiczne, schodzą niżej z basem. A środek... jest neutralny, czysty, dokładny. Czego chcieć więcej? Zwłaszcza za taką cenę.

Recenzja byłaby taka sama, gdyby kosztowały ponad 30 000 zł; i takiej ceny 888 spodziewałbym się w kontekście cen modeli podstawkowych. To wysmienite, wedle wszelkich obiektywnych kryteriów, wydajne, wszechstronne kolumny dla słuchaczy zarówno doświadczonych, jak i początkujących.

### MOFI SOURCEPOINT 888

#### CENA

26 000 zł  
[www/eic.com.pl](http://www/eic.com.pl)

#### DYSTRYBUTOR

EIC

**WYKONANIE** Konsekwentne, racjonalne i stylowe rozwinięcie wcześniejszych podstawkowych układów dwudrożnych do wydajnego układu trójdrożnego w formacie wolnostojącym. 20-cm moduł koncentryczny, dwa 20-cm niskotonowe, zaawansowana technika głośnikowa, neodymowe układy magnetyczne w konfiguracji „krótka cewka – długa szczelina”. Trzy wersje kolorystyczne.

**POMIARY** Ekstremalnie niska dolna częstotliwość graniczna (-6 dB przy 27 Hz), obniżenie „górnego środka”, wysmienite charakterystyki kierunkowe. Umiarkowana czułość 86 dB przy bardzo łatwej impedancji (znamionowo 6-omowa).

**BRZMIENIE** Zrównoważone, przejrzyste, wyrafinowane. Bardzo niski, czysty bas, spokojna średnica, klarowne i lekkie wysokie tony. Dobry wgląd w dalsze plany. Połączenie „monitorowania” i komfortowego słuchania.